

CENA 5 GR

Więści Złotowe

dziennik jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego

Spała, 19 lipca 1935 r.

Nr. 9

DO BRACI Z ZAGRANICY

(Przemówienie Druha Przewodniczącego na ognisku dla harcerzy z zagranicy w dniu 17 b. m.)

Harcerki i harcerze z zagranicy. Harcerze.

Witam Was w imieniu ZHP na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Spałe. Przybyliście do swojej własnej ziemi, do domostw braci. Te ręce, które tu Was przywitają serdecznie, — są rękami braterskimi, serca, — sercami braterskimi. Każdy z Was, przekraczając granicę, przekracza próg własnego swego domu, wstępuje do ziemi swoich własnych ojców.

Ten fakt, żeśmy stracili niepodległość pod koniec 18 w. pociągnął za sobą konsekwencje o wiele dalsze, aniżeli się to napozór wydaje. Przez to bowiem wiele tysięcy Polaków na ziemiach rdzennie polskich, — pozostało poza granicami obecnego państwa. Na Polaków tych idzie wielki napór. Musimy się temu przeciwstawić w myśl tego, o co woła honor każdego człowieka, w myśl ideałów narodowych. Jest jednak również druga konsekwencja tego stracenia niepodległości. Naród polski, wśród ciągłych walk musiał bronić swej duszy, zdobywać na nowo niepodległość w krwawych walkach, od końca w. 18 po dzień niemal dzisiejszy. Właśnie dlatego nie mogliśmy uporządkować stosunków wewnętrznych naszego państwa, bośmy go nie mieli. Rzesze emigracji naszej co roku wyjeżdżające na obczyznę tułały się bez żadnej opieki i nie mogły znajdować żadnego punktu oparcia. A naród, który sam znajdował się w niewoli, który sam musiał walczyć o swą niepodległość, nie zawsze mógł poświęcić im trochę uwagi.

Dzisiaj sytuacja zmieniła się w sposób zasadniczy. Istnieje państwo polskie, państwo wielkie. Miałem okazję stwierdzić z okazji pierwszego ogniska złotowego, że dzisiaj całe polskie społeczeństwo nastawione jest na ofiarną, ogólną pracę dla wielkiej, mocarstwowej Polski, nie zapomina przy tym jednak, że poza granicami państwa znajduje się blisko 8 milj. Polaków, myśli o nich. Każde z ich cierpień i każda z ich prac jest jednocześnie i naszym cierpieniem i naszą troską. Pomoc Wam, — pojmujemy

jako obronę Waszych praw. Państwo i Naród Polski obserwuje Wasze losy ze szczególną troskliwością. Całość Waszych spraw jest w naszej uwadze i żadna krzywa, któraby Wam się wydarzyła, nie zostanie pozostawiona bez naszej reakcji. Jeżeli my dążymy do tego przez pracę rzetelną, dostosowaną do naszych ideałów narodowych i państwowych, — to Waszym obowiązkiem, jako Polaków, mieszkających poza granicami Polski jest strzec honoru narodowego. Nie możemy dopuścić do tego, aby nasz robotnik, nasz emigrant, nasza praca stały się mierzwą pod obcą wielkością, aby Polacy poza granicami Polski stali się niewolnikami w służbie cudzych interesów.

Chodzi o to, abyście czuli za sobą potęgę państwa, zmierzającego do pierwszego szeregu państw, abyście w tym poczuciu umieli być godni reprezentowania Polski. Jeżeli będziecie strzec swoich ideałów narodowych, jeżeli będziecie dbać o to, aby nie zamarła wśród Was pamięć o Polsce, o obyczajach, wierze, — wspólność Wasza z Macierzą będzie trwała.

Jeżeli harcerstwo polskie stawia dzisiaj w dążeniu do ideałów ogólnoludzkich, jako przesłankę zasadniczą utrzymanie poczucia swej odrębności narodowej, — to czyni to w poczuciu i w przekonaniu, że nie potrafi odegrać roli w budowaniu wartości ogólnoludzkich naród, który nie potrafi zachować i strzec swego honoru narodowego. Ten bowiem tylko naród posiada charakter, który stanowi podstawę wartości i wielkości narodu.

Jestem niezmiernie zadowolony, że udało nam się z okazji Zlotu zgromadzić tak wielkie rzesze Polaków z Zagranicy, że możemy tutaj razem opracować plany pracy i wymienić wzajemnie myśli.

Harcerstwo w roku ubiegłym doznało nielada zaszczytu: Zostało przez Światowy Związek Polaków z zagranicy uznane za organizację podstawową w pracy nad wychowaniem młodzieży polskiej zagranicą. Otrzymanie mandatu tak niesłychanie do-

niosłego, — wychowania młodego pokolenia, — jest pracą dla przyszłości niesłychanie ważną. Dlatego te wszystkie postulaty, jakie postawiłem w gawędzie zasadniczej na otwarciu Złotu, muszą być realizowane również zagranicą, — w różnych oczywiście warunkach i okolicznościach, na terenie zagranicznych organizacji harcerskich.

Chcę tu zwrócić uwagę na nast. momenty:

Trzeba w organizacji młodzieży utrzymać ducha poświęcenia i ideałów, — ale równocześnie trzeba — zaprawiać chłopców do realizacji. Jeżeli powiedziałem, że Wy reprezentujecie zagranicą honor Polski, to nietylko z punktu waszego uczuciowego nastawienia do zagadnień narodowych i poczucia odrębności od obcych, ale również z punktu widzenia pracy rzetelnej, porządnej, codziennej. Praca rzetelna — musi być Waszym znamieniem na każdym miejscu. Zdajemy sobie sprawę, że warunki Waszej pracy są ciężkie, i dlatego nasza miłość i serdeczność ku Wam rośnie.

Pan Prezydent R. P., przyjmując delegację młodzieży polskiej z zagranicy oświadczył ostatnio, że młodzież polska z zagranicy, chociaż tak odległa, jest jednak bliższa jego sercu, niż najbliżsi, bo wa-

runki, w jakich pracuje, są cięższe, niż warunki pracy w Polsce. To, co powiedział najwyższy przedstawiciel R. P. jest odblaskiem tych uczuć, jakie żywi do Was całe społeczeństwo polskie, a zwłaszcza harcerze.

Chciałbym, abyście z całości naszego obozu mogli wyczuć serdeczność, z jaką Was tutaj przyjmujemy, aby, gdy powrócicie do swych środowisk, we wspomnieniach stąd mogliście czerpać wiarę i siły do dalszej pracy. Żadne trudności nie powinny Was przerażać, gdy działać będziecie w poczuciu, opartem na solidnej i poważnej pracy.

Kiedy dzisiaj siedzimy tu przy jednym ognisku, — zestrzelmy myśli razem, w jeden rytm serca. Musimy sobie uświadomić, że ten rytm serca musimy ponieść na całą Polskę i na świat cały, bo mamy ambicję być w pierwszym szeregu państw.

A teraz jako gospodarz Złotu, chciałbym Wam wyrazić podziękowanie za przybycie i głębokie zadowolenie, jakie odczuwamy, mogąc Was gościć tutaj, oraz życzenie, abyście posiadając kapitał naszych uczuć, pojechali do swych środowisk i umieli być godnymi reprezentantami naszych ideałów i solidnej pracy.

PRZY OJCZYSTYM OGNISKU

Piękne było ognisko dla harcerzy z zagranicy! Urządził je we środę wieczorem Podobóz VIII.

Było jeszcze szaro. Na stadionie gorzał potężnym płomieniem stos drzewa. Dokoła zasiedli ramie przy ramieniu druhowie nasi z dalekich krajów: Stanów Zjednoczonych, Kanady, Francji, Belgii Niemiec, Holandji, Czechosłowacji, Łotwy, Rumunji... Trybuny zaczęły od ludzkiego mrowia.

Orkiestra gra marsza. To przyjechał Druh Przewodniczący. Zasiadł już przy ognisku.

— Kto to obok niego?

— To ksiądz profesor Sobieniowski, reprezentant 50 tysięcy harcerzy polskich z Ameryki.

Zaczynają się śpiewy. „Rozproszone po wszem świecie”... śpiewają złączone przy spalskim ognisku dzieci polskie, ze wszystkich świata stron.

Druh Wojewoda wstaje. Podchodzi do mikrofonu. Padają w zasluchany krąg mocne słowa.

Mówi jeszcze ks. prof. Sobieniowski.

Zmilkły ostatnie słowa przemówień. Potężnym

echem objaja się o ścianę lasu tekst, napisany przez druha Janczaka, recytowany przez ósmy Podobóz — „Do Ojczyzny”. A potem stara piękna pieśń „Już lipa rozstula”, śpiewana przez krąg ogniska i trybuny. Część „poważna” zakończona. Teraz bawimy się wesoło!

Harcerze zagranicy popisują się przy ognisku. „Francuzi” śpiewają. Skończyli. Krąg skanduje okrzyk zadowolenia: Ho — Ho — Ho! Jak by-czo! byczo — byczo — byyczo!

Polki z Niemiec inscenizują piosenki. I znowu wielki ryk zadowolenia: Fajno — fajno — faajno!

Druhny z Łotwy tańczą i śpiewają. Piękne stroje błyskają świecidełkami. „Cwierć wieku! Hej! chwala, Hej! chwala, Hej! Spała, Spała, Spała, krzyczy zadowolone bractwo.

Huragany śmiechu wzbudzają popisy „Ułana i dziewczyny”. „Dobra szkapa” podoba się trybunom.

Druh Firlik daje znak! „Ej dziewczyno, ej niebogo”... Zaczynają chłopcy. „Ja myślałem, że to marki... kończą dziewczęta...

Czas kończyć. Księżyc już wychynął z za drzew. Jak miękko płyną tony pieśni — „Idzie noc”...

Ksiądz prof. Sobieniowski odmawia „Pod Twoją obronę”... Odkrywają się głowy. „Pod twą obronę”, „Ojciec na niebie” śpiewają wszyscy. Krąg braterski. Ręce ściskają się mocno i długo. Tęgo łańcucha, który nas wszystkich przy ognisku związał, nie zerwie nic. Ani czas, ani przestrzeń.

Tip-Top.

SZUKAJCIE A ZNAJDZIECIE!

Kto z druhow, którzy zgłosili się do Turnieju „Szukamy się na Złocie”, nie otrzymał listu od wielkiego Mistrza, niech sprawdzi w jego namiocie przy Szefostwie Bezpieczeństwa.

Wielki Mistrz oczekuje także ciekawych opisów zdarzeń Turniejowych, aby je umieścić w „Wiściach”.

Przyjaciele Turniejowi! Szukajcie się, a znajdziecie!



Weterani w obozie

fol. Jan Ryś.

Z OBOZU DELEGACJI WIELKIEJ BRYTANJI



Kpt. Dr. Malcolm Stoddart Scot,
kierownik delegacji Wielkobrytyjskiej.

W poniedziałek rano przybyła na teren obozu witana uroczysto delegacja 20 skautów Wielkiej Brytanji i rozbito obóz na terenie I Podoboju. Komendant tej delegacji, Dr. Stoddart-Scott przybył do Spały już wcześniej, by reprezentować swoją organizację na otwarciu Zlotu.

Obóz Wielkiej Brytanji znajduje się tuż przy głównej drodze i dzięki swemu oryginalnemu urządzeniu i bramce zwraca powszechną uwagę. Bramki strzegą 2 drewniani skauci, uśmiechnięci szeroko („keep smiling”), na słupach zaś widnieją herby miast rodzinnych uczestników, między tem także herb Polski — oznaka mieszkającego tamże „kuzy-na generalnego”.

Goście czują się w obozie dobrze i są zadowoleni z pobytu. Prowadzą kuchnię na sposób angielski i utrzymują stale obyczaje swej organizacji. Delegacja składa się z samych prawie instruktorów, i ważnych, pochodzących z różnych części W. Brytanji. Ogólną sensację budzą Szkoci w swych barwnych spódniczkach. Szczególnie podziwiają te spódniczki druhny zarówno nasze, jak i zagraniczne...

Skauści brytyjscy pragną nawiązać żywy kontakt z harcerzami polskimi, wybierając się w drogę przygotowali oni kilka pokazów oraz nauczyli się z niemałym napewno wysiłkiem hymnu „Jeszcze

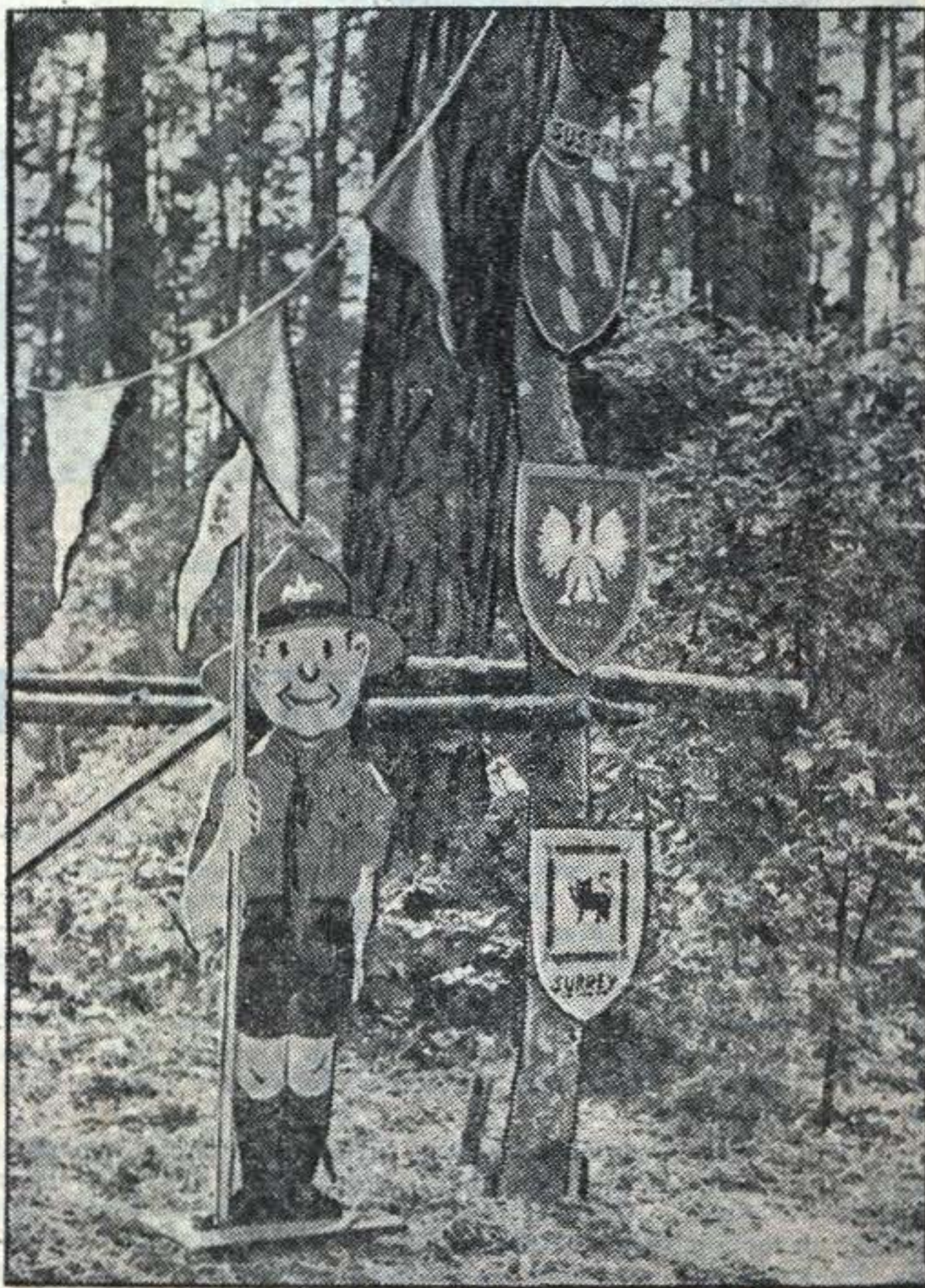
Polska nie zginęła”, co stanowi poważny dowód ich sympatji oraz poważania dla Polski.

Po ukończeniu Zlotu delegacja brytyjska wyruszy na wycieczkę po Polsce, do Krakowa, w Tatry, Pieniny i na Śląsk. Przedtem jeszcze zwiedzą goście Warszawę.

Wraz z delegacją przyjechał także redaktor londyńskiego „The Scout”, najpoważniejszego pisma skautowego świata, Mr. Haydn Dimmock. Bierze on udział w konferencji prasowej, zorganizowanej w ramach Zlotu, i wygłosił tamże referat.

We wtorek delegacja brytyjska występowała z pokazem na arenie, (tańce angielskie i szkockie) oraz na ognisku (pieśni).

Wielka Głowa.



Takiemu łatwo!
{Warta przed obozem Anglików}

„MICKIEWICZ“ W TORNISTRZE

Co jeszcze warto zobaczyć na zlocie? Obok dzielnicy handlowej znajduje się chata wiejska z okolic Nowogródka, ozdobiona z frontu popiersiem Mickiewicza. Wejźmy do jej wnętrza.

Mamy przed sobą skromną siedzibę nowogródzkiego komitetu uczczenia pamięci Mickiewicza. Przed nami na stole piętrzą się oprawne tomy. To wszystko nieśmiertelna praca naszego wieszca.

Dowiadujemy się ciekawych szczegółów. Oto

wydane ostatnio przez prof. Pimego wszystkie poezje Mickiewicza w jednym dziele, można tu otrzymać za 2.50 zł. (zamiast za 6.60) zaś w oprawie za 4.80 zł. Pana Tadeusza można nabyć w całości za 50 gr. Powyższe ceny Komitet ustalił tylko dla harcerzy na czas Zlotu. Celem Komitetu jest wykupienie z rąk prywatnych domu Mickiewicza, brzegów jeziora Swięzi i założenia muzeum wraz z biblioteką publiczną.

Ikim.

Str. 67

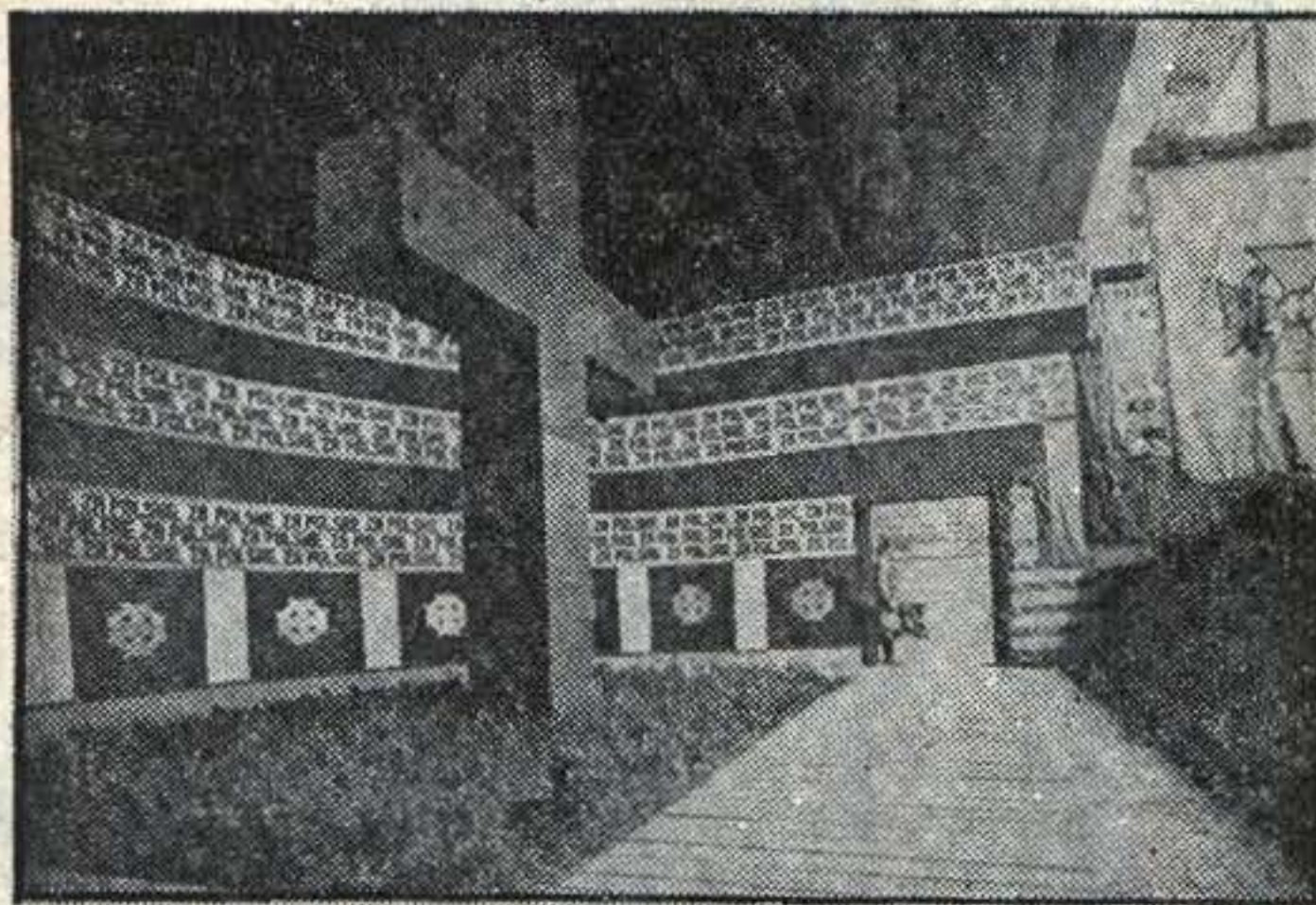
CZTERY FAZY

Chodzę po Wystawie.

Zatrzymawszy się z odkrytą głową w sali poległych Harcerzy, zamyslam się nad dziejami Harcerstwa.

Cztery okresy. Cztery oddzielne epoki.

Harcerstwo konspiracyjne i harcerstwo przygotowań do wojny. „Trzeba nietylko dać młodemu karabin do ręki i rozentuzjzmować go do idei Niepo-



Sala poległych na Wystawie w Spale.
fot. Jan Ryś.

dległości; trzeba, by wykuł swój charakter. Polskę potrzebuje ludzi mocnych”.

Okres wojenny. Wspaniałe potwierdzenie skuteczności prac poprzedniego okresu. Służba szara i bezimienna, a jakże potrzebna. „Harcerzy widzi dziś Polska wszędzie, gdzie jest robota, gdzie można głowę położyć” — wielkie świadectwo Naczelnego Wodza.

Okres powojenny. Porządkowanie organizacyjne — trudne, po rozbiciu wojennym. Mozolne szukanie drogi ideologicznej — gdy osiągnięto cel: niepodległość, trudność budziło ponowne związanie się z życiem Rzeczypospolitej. Zato rozwinęły się do brze metody: obozownictwo, zbiórki...

Okres rozmachu — ostatnich mniej-więcej pięciu lat. Szybki rozrost organizacyjny. Ofenzywa całą siłą pary naprzód! 60 tysięcy, — 120 — 240!!! Trafiamy na właściwy trop ideowy: pracą służyć Polsce, w najdrobniejszych szczegółach, pracą dokoła siebie i nad sobą budować ją potężną i sprawiedliwą dla wszystkich. Wiążemy się najsilniejszym węzłem z młodzieżą robotniczą i wiejską. Zdobywszy nowe pola rozwoju: żeglarstwo, szybownictwo. Obozownictwo dosięga olbrzymich rozmiarów.

I Spalski Złot.

A Spalski Złot — to w Harcerstwie zwrot.

O tem jeszcze pomówimy! Dziś zaś, chodząc po Wystawie, czyniąc tę wędrówkę w przeszłość, wchłaniajmy w siebie ducha ubiegłych lat, by zeń wysnuć drogę rozwoju.

Z „Gniazda“ TATRZAŃSKIEGO

Druhny i druhowie.

Przyszliście tutaj do Spaly zdrowi, silni i radośni, przyszłiście po wzmożenie swych sił, po nowy zapas tężyny. Przyszliście by z ognisk złotowych wynieść jaknajwięcej skier jasných i gorących, skier, które rozplomią całe wasze życie w poczynania wielkie, choć codzienne, w trud żywy, choć szary pozornie. Przyszliście by budować wspólnie myśl nową, myśl nadchodzącej Polski, przyszłiście by zawrzeć się jeszcze mocniej w kolisku braterskiej przyjaźni. Gorąco biją wasze serca, radośnie uśmiechają się usta, słonecznie patrzą oczy w życie, które idzie.

I oto Wam wszystkim, którzy tu jesteście chciałbym słów parę powiedzieć o placówce harcerskiej, która jest dla sióstr i braci Waszych. „Gniazdo Tatrzańskie”. Niejedna i niejednen z Was przechodzili przez Kościelisko i pukali do drzwi Gniazda, by krzyknąć mocnym — Czuwaj. Niejedna i niejednen z Was przyszli do Gniazda, by po chorobie, która chwilowo przykuła do łóżka odetchnąć świeżym powietrzem gór i odżyć wśród czaru Tatr. Szereg podpisów braci harcerskiej ma mała kroniczka Gniazda. Gniazdo Tatrzańskie jest zaczątkiem harcerskiego sanatorium dla wszystkich tych, którzy czasowo lub trwalej niedomagają na płuca, dla rekonwalescentów po grypcach, po cięższych anginach. Jest domem, w którym bujnie toczy się harcerskie życie i w którym nie przerywa się ani na moment harcerskiej służby. Pełni się ją nawet w łóżku, stale się pracuje walcząc z chorobą, by mieć zdrowie, po harcersku zabierając się do życiowych przeciwności, by wzmocnić hart i siłę. Ci, którzy z Gniazda wychodzą, jako jego „Pisklęta” szykują skrzydła do lotu proste i potężne. Na odcinku walki z plagą ludzkości, jaką jest gruźlica, w walce o to, aby nie przyszła i nie stała się i w nas wyrosło Gniazdo Tatrzańskie. Rośnie z dnia na dzień, bo jest potrzebne i jest kochane.

I oto zwracam się do Was Druhny i Druhowie byście trochę tego światła ze złotu Spalskiego przesłali Gniazdu Tatrzańskiemu, byście przesłali mu trochę Waszych małych, a po Złocie niepotrzebnych sprzętów i ozdób obozowych, któremi przystroiłiście proste drewniane ściany Waszego domu; byście w wędrówkach Waszych przez szlaki Tatrzańskie zahaczyli i o Gniazdo, odwiedzili Wasze siostry i Waszych braci i za-

nieśli im Czuwaj harcerskie mocniejsze, o tak wiele jeszcze potężniejsze po Spale.

Gdybyście tak kiedyś słyszeli, że któraś z sióstr harcerskich czy harcerskich braci niedomaga, gorączkuje, kaszle — namawiajcie ich na Gniazdo — tam najpewniej przyjdą do zdrowia. Piszcie wówczas list do kierownika Gniazda druha doktora Michała Bujwida, Kościelisko Zakopane i proście o prospekty.

A ja w imieniu tych wszystkich, którzy nad Gniazdem pracują i tych wszystkich, którzy w walce o zdrowie znajdują się w niem i na Złot przybyć nie mogli przesyłam Wam wszystkim tu w Spale zebranych najlepsze życzenia dzielnych harcowników, pogody ducha i wielkiej Bożej radości, jaka się rodzi na łonie przyrody tak cudnej.

Czuwaj.

ks. Jan Humpola

Prezes Zarządu „Gniazda Tatrzańskiego”
w Kościelisku obok Zakopanego.

„Gniazdo Tatrzańskie” rozróżnia trzy kategorie członków współpracujących z jego rozwojem.

Członkowie założyciele opłacający 500 zł. jednorazowo.

Członkowie dożywotni opłacający 100 zł.

Członkowie wspierający opłacający 6 zł. rocznie.

CZYTELNIA W CH. WIELKOPOLSKIEJ.

Na terenie Chorągwi Wielkopolskiej zorganizowana jest czytelnia złotowa staraniem druž. Starszoharcerskiej. W czytelnicy są roczniki i numery wszystkich pism harc. młodzieżowych polskich i zagranicznych. Czytelnia jest czynna codziennie w godzinach, od 10—12 i 14.30—18. W tym czasie odbywają się 15-to min. urozmaicenia jak recytacje z najnowszej beletrystyki, poezji, gawędy dla bibliotekarek, oraz gawędy o najnowszych książkach harcerskich. Przy czytelnicy wychodzi codziennie gazetka z terenu Chorągwi Wielkopolskiej.

REPORTER JEDZIE..

Limuzyna, jak panna — mknie drogami Zlotu. A ja za nią, za nią, nieboraczek boso, na swoim klocku reporterskim; rower podskakuje na bruku.

W limuzynie Maryśka — a ja sobie za nią za nią.

I tak jedziemy, aż na start biegu z przeszkodami zastępów młodszych. Przed Maryską wszyscy na baczność, a ja sobie boczkciem, boczkciem.

I gdy mię z tyłu dobiega głos raportu: „Druhu Komisarzu Harców Złotowych, sędzia startowy melduję...”, sam sunę przez las na rowerze trasą biegu. Niech tam dh. hm. Łowiński (Maryską zwany) sprawdza oficjalnie, a ja sobie boczkciem, boczkciem.

Siedząc za błękitnymi znakami — wstążeczkami spotykam pierwszą przeszkodę. Pod szafasem siedzi Sędzia i ociera pot z czoła. Jest chwila przerwy między nadejściem zastępów. Nie mogę opisać przeszkody, więc domyślaj się, czytelniku, sam, com tam widział za ślady ich działalności, ale rzec mogę, że sędzia jest dumny ze swoich zastępów. Pomysłowość, pomysłowość! — woła — oto, co mi i imponuje!!

Ścieżka przez las. Drzewa w nim dzikie, niewychowane, nie umieją ustępować z drogi. To też odbyłem tam — jedyny na Zlocie — kolarski bieg z przeszkodami.

Miły widok na następnej przeszkodzie. Praca już wykonana, sędzia ją omawia. A więc, po skończeniu swej rzeczy zastęp nie odchodzi z niczem, lecz zarazem się uczy. To mi się podoba. Widzę, jak jeden z druhów wyciągnął notatnik, obrysowuje sposoby łowienia okrągłaków linami, jak jest źle — jak jest dobrze. To mi zaimponowało.

I dalej na rowerze. Dalsze przeszkody. Mijam zastępy na przeszkodach, lub między nimi. Nastrój mocny. Zaczepiam jednego. Odbłykuje uśmiech.

— Klawy łieg. Teraz już będziemy wiedzieli, jak takie rzeczy robić w drużynie!

Ba — a tam co? Czołgają się postacie od krzaczka, do krzaczka, nagle grad pocisków. Ledwie wyniosłszy cało skórę, pędzę dalej. Ba — ale tu znów groza. Śmigają chorągiewki, wprawmem okiem odczytuję depesze i — hej! gdzie tu się schronić? niebezpieczeństwo czyha. Nie wiele myśląc (jak zwykle) oglądam się, co inni robią? Dają drapaka? no — to i ja za nimi.

Kończąc objazd trasy biegu, stwierdzam, że jest morowa.

Spotykam jeszcze grupę. To ćwiczenia z terenoznawstwa. Dh. hm. Rychert objaśnia mi o 3 zadaniach, lecz zastrzega milczenie. O! Katusze Dziennikarza, który musi milczeć.

Pytam o wyniki. W odpowiedzi — przywołuje mi dwóch młodziutkich druhów z Bodzentyna. Oto ci — wskazuje na uśmiechnięte gęby — przeszli trzy kilometrową trasę z oryginalnymi przeszkodami terenoznawczymi w rekordowym czasie 25 minut. Ja bym tego nie potrafił.

Widzę — coś dziwnego wygląda spod namiotiku. Objasniają mię chętnie — to nadzwyczaj pomysły składany stolik do szkicowania, obmyślony przez Komisarza harców terenowych, hm. W. Sosnowskiego.

Stoliki te mają dziś zastosowanie. Coraz spotykam grupki ślęczących nad arkuszami lub celujących przez dziwne instrumenta. Biedny las spalski. Wszystkie jego niedyskrecje wyjdą na jaw.

Pod Teofilowem oglądam jeszcze wystawę pionierską. Należy się jej osobny opis. Ale w notatniku — możecie sprawdzić — mam zapisane wielkimi literami:

Wystawa top-top. Zachęcić do obejrzenia.

A wspaniałe było zakończenie podróży. Teofilów! Czerwone czapeczki, zielone berety — to zuchy. Ze zuchy skaczą, tańczą i awanturują się, to od tego są. Ale co robią tamci poważni panowie? to uczestnicy międzynarodowej konferencji zuchowej.

Tańczą karuzelę. A ja z nimi.

A wy, czytelnicy, z nami!

ZABRŃAŁEM NA POLESIE.

Długą, krętą i daleką drogą aż poza Pilicę idzie się do Polesia. Ale warto się potrudzić. Bo nietylko obóz jest dobrze urządzony i chłopcy bardzo sympatyczni i miło z nimi pogwarzyć o ich stronach dziwnych, bagnistych, smętnych a kochanych — ale jest tam jeszcze świetlica.

W tej świetlicy dużo ciekawych rzeczy. I to — tak ciekawych, że gdym tam szedł, chcąc zajrzeć na chwilę, zostałem duży kawał czasu. Więc kukły Poleszuków — przemiła pamiątka do zakupienia. Prawdziwe łapcie z łyka — nigdy nie przypuszczałem, że tak wyglądają! A piękny, ręcznie tkany ręcznik długości 3 metrów. Sieci na ryby — tak pomysłowe, że Edison-by ich nie wymyślił. Sprzęt do tkania ze lnu. Takie proste rzeczy, a któżby pomyślał, że tyle w nich ciekawego. I jeszcze album przepięknych fotografii. Świetlica to dzieło Harcerskiego Koła Przyrodniczego w gimnazjum pińskim.

Zwiedzajcie obóz Polesia za Pilicą.

NAJPIĘKNIEJSZY OBÓZ NA ZLOCIE.

W długich wędrówkach po Zlocie widziałem bardzo wiele obozów. Najpiękniejszy jest obóz Czarnej Trzynastki Wileńskiej. Ozdoby jego to dzieło sztuki, powstałe pod kierownictwem dha Wasilewskiego.

Opis tego obozu zostawiamy na numer niedzielny. Tymczasem zaś wołamy: Druhowie — w zwiedzaniu Zlotu nie wolno pominąć Czarnej 13-stki.

W CHORĄGWI KIELECKIEJ WESOŁO.

Wesoło u Kielczan — a to najważniejsze. Poza tem zajrzyjcie do Jedyńki kieleckiej — ciekawa świetlica. Marmury od Chęcín, drzeworyty z Puszczy Jodłowej, widoki Kielc. Odwiedźcie też Miechów w jego domkach z dykty. Są ciekawie skonstruowane.

Sprawozdawca „Wieści Złotowych”.
Ro.

CZEKOLADA

Fuchs słodzi życie

KARMEŁKI

W 9 KIOSKACH
NA TERENIE ZLOTU
CENY FABRYCZNE

SPRAWNOŚĆ ZŁOTOWA

Czy sprawność Złotowa „Otwartych Oczu” dodaje jeszcze więcej do tych prac, których mamy pełne ręce tu, na Złocie?

Nie! Ona je tylko porządkuje.

Zdobywającemu ją chłopcu daje jak gdyby order za to, że rozsądnie czasem rozporządził.

Drużynowemu umożliwia wpłynięcie na Harcerzy, aby

nie tylko zbijali baki, ale korzystali, zdobywali wiadomości na przyszłość.

Cały trud — to sporządzić kartę prób — i stwierdzić, czy kandydat do sprawności wykonał to, co jest wymagane. Egzaminów niema prawie wcale.

Wrócić zaś do domu z odznaką Sprawności Złotowej „Otwartych Oczu” — to zaszczyt nielada.

Warto się oń pokusić.

Wzór karty prób:

KARTA PRÓBY NA SPRAWNOŚĆ ZŁOTOWĄ „OTWARTYCH OCZU”

Druh z drużyny; dopuściłem dnia podpis drużynowego

Grupa: starsza — młodsza (granica: 15 lat skończone)

Nr.	Rodzaj umiejętności lub pracy	Data	Ocena	Podpis sprawdzającego	U w a g i
1	Wymiana listów lub zaprzyjaźnienie z 1 harcerzem				
2	Turniej „Szukamy się na Złocie” lub 5 adresów				
3	List do harcerza pozostałego w domu				
4	Wiadomości o ZHP i Chorągwi				
5	Znajomość Wystawy „Harcerstwo w ciągu 25 lat i dziś”				
6	Orientacja na Złocie				
7	Organizacja Złotu				
8	Obserwacje na Złocie				
9	Nauczenie się nowości				
10	Udział w harcach				
11	Praca pionierska				
12	Służba lub gotowanie				
13	(Udział w przygotowaniach)				

Kilka objaśnień:

Do punktu 1: wymiana listów lub bliższe zapoznanie (z wymianą usług) dotyczy harcerza z zagranicy, dla starszych — skauta z zagranicy.

Do punktu 2: w Turnieju złocić trzeba przynajmniej 5 przyjaciół, albo zapoznać się z 5 harcerzami z różnych stron Polski, mieć ich adresy i ślad wymiany usług.

Do punktu 4: czem ZHP chlubi się, szczególnie za ostatnie lata, i co zamierza na najbliższe lata.

Do punktu 5: Z Wystawy Harcerz musi przedstawić 1 spostrzeżenie (starsi — na piśmie — opis, rysunek, fotografia) i znać hasła 4 okresów rozwoju Harcerstwa.

Do punktu 6: Narysować plan Podoboju, wskazać drogę do najważniejszych instytucji Złotu, liczby Harcerek i Harcerzy na Złocie.

Do punktu 7: Przepisy porządkowe i higieniczne, opaski; starsi: nazwiska władz Złotu i Podoboju, ogólna organizacja Złotu.

Do punktu 8: Zauważyć kilka najciekawszych obozów lub pokazów względnie obrzędów albo obyczajów harcerskich i przedstawić 5 rysunków lub fotografii albo opis w zeszyt (starsi — objaśnia, co widzą ciekawego; wyszukują objawy regionalizmu). Wiedzieć o obozach zagranicznych.

Do punktu 9: Odśpiewać z zastępem piosenkę nauczoną na Złocie, albo urządzić pokaz, jakiego się przedtem nie znało.

Do punktu 10: dla niezgłoszonych do harców urządzić 3 gry sprawdzające jego sprawność (mogły być w obozie).

Do punktu 11: zamiast pracy pionierskiej może być reparaacja i t. p.

Do punktu 14: dotyczy tylko starszych: musiał to być udział, choćby najmniejszy w przygotowaniu obozu drużyny albo funkcja na obozie czy Złocie, choćby najkrótsza.

U w a g i: Najważniejsze są punkty 8 i 9 oraz ogólne spostrzeżenie Drużynowego o „bystrości oczu” kandydata sprawności.

Drużynowy urzęduje jako przewodniczący Komisji prób, ustalonej na obóz Drużyny. Z czynności Komisji składa sprawozdanie Komendzie Podoboju. KOH nie mają na składzie odznak sprawności. Będzie je można nabyć po Złocie — pocztą.

Jak widać z powyższego, sprawność Złotowa „Otwartych Oczu” nie jest trudna ani do przeprowadzenia przez Drużynowego, ani do zdobycia przez Harcerza.

Jest pożyteczna i zaszczytna.
Zdobywajcie ją, całemi zastępnymi!

WĘGIERSKIE TAŃCE

Właściwie wcale nie myślę mówić o tańcach, dlaczego jednak ten tytuł, bo o tańcach również. Nikt nie zaprzeczy, że Węgrzy są na Zlocie najbardziej popularni ze wszystkich gości z zagranicy, powiedziałbym, że jak kiedyś chorowaliśmy na „hiszpankę”, tak teraz chorujemy na „węgierkę”. Tylko ta ostatnia choroba jest nieco przyjemniejsza niż pierwsza. Do czasu przybycia Węgrów druhny nie udzielały się zlotowi harcerzy, ostatnio wszystkie uciekają z terenu harcerek na drugą stronę Pilicy, spragnione uśmiechu białymi zębami z pod czarnych wąsików. Węgrzy uśmiechają się szczerze — trybunom, wiwatującym na ich cześć i życzliwości, jaką czują wokół. Życzliwość ta entuzjazmuje ich i powoduje to, że chętnie występuje na pokazach w teatrze i na arenie. Właśnie idę do teatru, przed wejściem nasze kochane druhny obiegły dwóch Węgrów, podtykując im do wpisania pensjonarskie albumy, w hali to samo, nigdzie nie dają im spokoju, nawet na scenie. Pięciu Węgrów tańczy właśnie czardasza, zmordowani są do ostateczności, ale rytm ich ciała porywa i unosi. Teraz dopiero rozumiem ich marsz na defiladzie, pamiętacie ten krótki, miękki krok z przybiciem, co wyglądało, jak taniec — marsz na baczność. Mają świetnie wyćwiczone nogi, giętkie i sprężyste. W powietrzu migają łukami, łagodnie, jak ramiona dziewcząt, ale na ziemię stają twardo po męsku.

Wykluczam z tego opisu Węgrów grubasków, bo i tacy przyjechali na Zlot, kochani dobrzy tatuś z brzuszkiem, energiczni jednak i zwrotni. Wiadomo, skauci!

Dlaczego tak wielkim cieszą się Węgrzy powrotem?

Odpowiedź jest stosunkowo prosta — przyjęli nas tak samo gościnnie w Gödöllő, więc rewanż z nakładem. Poza to urabia im sympatię uroda, oczywiście zwłaszcza u harcerek, bo u nas mogą wzbudzić zazdrość. Niema jednak tego objawu. Radujemy się z nimi wszyscy. Niech się cieszą, niech śpiewają, grają i tańczą może wyniosą wrażenie, że Zlot w Polsce był nieustającą radością i tańcem.

Czy jest coś miłszego?

Eljen Magyar Cserkész!

Sar.



Skaut węgierski, Lajos Marlon, maluje obraz dla harcerek polskich

fot. Jan Ryś.

KRONIKA

GLUCHONIEME W CHORAĞWI WIELKOPOLSKIEJ.

Biorą one udział w życiu całego Zlotu, interesują się wszystkim ogromnie.

Życie obozowe jest dla tych dziewcząt doskonałą próbą radzenia sobie wśród ludzi, którzy nie umieją porozumiewać się z głuchoniemami. W zakładzie spotykają tylko osoby, przygotowane specjalnie do współżycia z kalekami.

Ta próba własnych sił jest pierwszą korzyścią dla głuchoniemych.

Drugą, — może jeszcze ważniejszą, to przemiana psychiczna dziewcząt pod wpływem przeżyć obozowych. Harcerski obóz daje dużo radości życia, którą musi przeniknąć i te istoty. Radość życia płynie z tworzenia, z pracy opartej o własną inicjatywę. Gdy przyjechały — nie było nic. Musiały urządzić same cały obóz. Ich pomysłowość przejawia się w niesłychanej umiejętności zorganizowania powierzonych im zajęć. Mają i szersze zainteresowania. Na (wykreślonej patyczkiem na ziemi) mapie Polski umieją wskazać położenie Spały, bieg Pilicy.

Już obóz gotowy, kompletnie urządzony. Wyruszają na zwiady do innych drużyn. Widzą, że inne mają różne udogodnienia, jakieś pomysły ozdoby, wieszaki, półeczki. Po powrocie „do siebie” w milczeniu biorą do ręki scyzoryk, młotek, czy piłkę. Nie chcą być gorsze, bo przecież przyjdą goście oglądać, musi być ładnie i u nich... Ambicja, współzawodnicstwo — więc zwykle smutki i radości ludzi słyszą-

cych i mówiących stają się na obozie udziałem kalek. Obóz wtłacza je w ramy życia normalnego, pozwala zapomnieć im częściowo o nieszczęściu.

Zofja Karczewska.

Z VI PODOBOZU.

Dn. 17.VII. b. r. skauci Łotewscy wydali podwieczorek dla komendy VI podobozu, oraz zaproszonych gości z innych podobozów. Podwieczorek zaszczylił swą obecnością konsul łotewski z Łodzi. Nastrój bardzo miły. Płynęły słowa serdecznej przyjaźni zarówno w przemówieniach Łotyszów, jak i Polaków.

DAWNI HARCERZE OBRADUJĄ

W poniedziałek o godz. 5-ej na Zlocie w Spale odbyło się zebranie byłych harcerek z czasów walk o Niepodległość, które zromadziło ponad 300 osób.

Po referacie i dyskusji uchwalono rezolucję następującej treści: „Harcerki i Harcerze z czasów walk o niepodległość, zebrani w Spale na Jubileuszowym Zlocie postanawiają zrzeszyć się w Koło Dawnych Harcerek, podlegające Związkowi Harcerswa Polskiego.”

Czynią to w celu: 1) zachowania ideologii Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2) utrzymania wzajemnej łączności koleżeńskiej, 3) dopomagania Z. H. P.

Od dnia 18 b. m. Biuro Zlotu Harcerek i Skarb urzędują w godz. 9—14.

OGNIKO STARSOHARCERSKIE

Odbędzie się dziś 19-go, w piątek o godzinie 19-tej na terenie I Podobożu. Udział biorą tylko starsi harcerze.

WYKAZ RZECZY ZAGUBIONYCH

Komunikat Nr. 4

1. 3 płaszcze: jeden jasno brązowy sportowy, drugi raglan, trzeci letni z popielatą podszewką.
2. Czapka harcerska letnia płócienna i podszewka z tego samego płótna i czapka harcerska koloru Kaki z niebieską podszewką.
3. Aparat fotograficzny Box-Tenger na błony format 3x4 w futerale skórzanym koloru brązowego.
4. Portmonetka z suwakiem zawierała 7 zł.
5. Laska zakopiańska z rzeźbioną szarotką nie okuta.
6. Koc ciemno brązowy.
7. Portfel z dowodami.
8. Beret brązowy.

Reyman

Kier. B. Z. Rz.

MSZE ŚW. W OBOZIE ZLOTOWYM

Począwszy od dnia dzisiejszego odprawiane będą Msze Św. w następujących intencjach:

18 lipca — czwartek:

Msza Św. za spójność duszy Św. P. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

19 lipca — piątek:

Msza Św. za spójność duszy Św. P. poległych harcerów i harcerzy w bojach o niepodległość.

20 lipca — sobota:

Msza Św. na intencję druha przewodniczącego i członków władz naczelnych Związku.

21 lipca — niedziela:

Msza Św. dziękczynna za otrzymane dobrodziejstwa Boże w ciągu 25-lecia.

22 lipca — poniedziałek:

Msza Św. na intencję młodzieży harcerskiej.

23 lipca — wtorek:

Msza Św. za Ojczyznę i o trwały pokój między narodami.

Msze Św. będą odprawiane w podobozach, w umówionych z Komendantami podobozów godzinach.

Uprzejmie proszę o to, aby na każdą taką Mszę Św. przybyła przynajmniej jedna z drużyn podobożu.

Ponieważ wiele harcerów i harcerzy wyraziło chęć przystąpienia do Komunii Św. w niedzielę dnia 21 b. m. tak w obozie, jako też na Jasnej Górze — uprzejmie komunikuję, że księża kapelani będą spowiadali w podobozach od czwartku dnia 18 b. m. w godzinach ustalonych z komendantami poszczególnych podobozów.

Proszę o ustalenie składu pielgrzymki do Częstochowy.

Czuwaj!

Ks. Marjan Luzar

Harcistrz Naczelny Kapelan Z. H. P.

„GRZYBÓW”.

To nazwa Hufca Harcerzy z Warszawy — harcerzy miłujących las i życie obozowe, widać to w urządzeniach ich obozów Złotowych, które utrzymane są w stylu puszczańskim. Poprzez przedziwne puszczańskie bramy na tle Spalskiego lasu widać roześmianą gromadę krzątającą się przy pracach obozowych. „Piętacy”, „Mohorta Brać”, „Lud 32”, „Grajkiwie 50” z pogodnym uśmiechem uwijają się. Pod rozłożystym dębem ułożone polana brzozy, puszczański stoliczek, a na nim pisma Złotowe mówią nam, że to miejsce odpoczynku i obozowa czytelnia. W przeszlicznym miejscu stylowa kapliczka, a dalej stoły w podkowę, ozdobione szyszkami. Przy namiocie Wodzów tablice Ich zarządzeń zwracają uwagę pięknym wykorzystaniem materiału leśnego, dalej gazetka obozu objaśnia tych, którym służba nie pozwala na wyjście, o pracach całego Złotu.

C. T.

SWOI Z NAD DŹWINY.

(m) Jest ich dużo, przeszło setka. I harcerów i harcerzy.

Rozlokowani są — zrzędzeniem grymaśnego losu — w Podobozach kilku Chorągwi.

A więc Druhny: przyjechały w oficjalnej reprezentacji łotewskiej organizacji Gajd (harcerów) w ilości przeszło 20 oraz indywidualnie i w ramach wycieczki ZPM (Związku Polskiej Młodzieży w Łotwie), przybywającej na Złot Młodzieży Polskiej z zagranicy. Pierwsza grupa — reprezentacja oficjalna — jest rozlokowana w Podobozie Chorągwi Lubelskiej, druga — w Wileńskiej. Druga grupa liczy przeszło 50 osób.

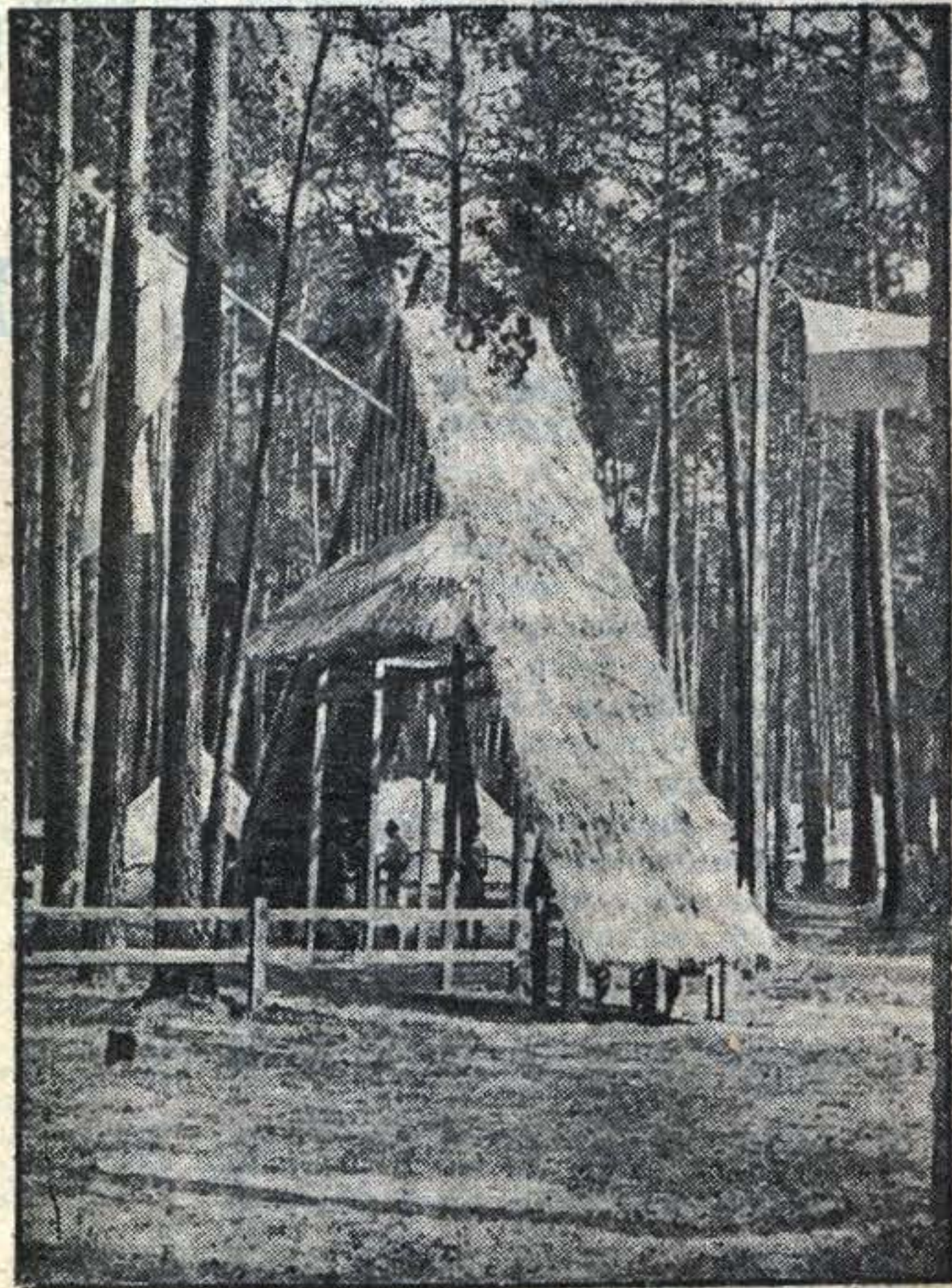
Druhowie: 22 wchodzi w skład oficjalnej reprezentacji łotewskiej organizacji skautowej, reszta — około 50 korzysta z gościnności Chorągwi Wileńskiej, Poleskiej i Białostockiej.

Wszyscy czują się w Spale jaknajlepiej. Po odbyciu Złotu, a nawet już w czasie jego trwania większa część harcerów i harcerzy polskich z Łotwy przejdzie przeszkolenie na różnego rodzaju kursach i obozach harcerskich.

W SALI PROPAGANDOWEJ GDANSKIEJ

sprzedaje się znaczki polskie z nadrukiem „Port Gdańsk” po cenach pocztowych.

Harcerzom zagranicznym ofiarowują gdańszczenie kartki Macierzy Szkolnej, przedstawiające zabytki architektoniczne polskie w Gdańsku.



Brama VIII Podobożu. (Wielkopolska, Pomorze, Gdańsk).
fot. Jan Ryś.

„WIEŚCI ZLOTOWE” — Wydawca: Komenda Naczelna Jubileuszowego Złotu Harcerstwa Polskiego.
Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje hm. Marja Kapiszewska.

Cena egzemplarza — 5 groszy.

Składy Drukarskie W. Piekarniska, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 644-69.